

Cóż to za miłość, która radaby dla siebie zabrać wszystko, by wszędzie zwycięsko królować?

Co to za miłość, która kołace do serca młodzieńca, gdy on roi i snuje plany przyszłości, kołace mu do serca i mówi: Wy-rzecz się dla mnie wszystkiego, a sam pójdź za mną!

Co to za miłość zawisła, która ściga człowieka aż do jego progów i świątnic rodzinnych i tam nawet, gdzie szczęście swoje budował, gdzie w niem się sam rozwieliżył i utrwalił, tam nawet ona mu woła:

Żonę porzuć i dzieci twoje i starych rodziców twoich, i dom twój, i zagon rodzinny, a wszystko to dla mnie poświęć i pójdź za mną!

I myślicie może, że na tem poprzestanie? Chyba jej nie znacie. Jej tego wszystkiego nie dosyć, wszystkie ofiary, jakich pożąda, są dla niej wstępem i prologiem do najwyższej i już ostatniej. Tyleś mi dał—woła ta miłość pożądająca a jednak nie dostaje mi jeszcze jednego; niedostaje mi ciebie samego; nie dostaje mi jeszcze ofiary z życia twojego; daj mi i to, daj mi je przedewszystkiem!

Oto miłość ojczyzny, nad którą tylko jedna miłość jest wyższa, a ta jest jej korzeniem i zaprawą—miłość Boża.

I co za odpowiedź otrzyma ojczyzna na to swoje wołanie o prawo takie bezwzględne i takie wszechstronne, tak ze wszystkiego grabiące i odzierające?

„Pójdźmy, by umrzeć mężnie za bracią naszą“ (I Mach. IX. 10) — woła Judasz Machabejczyk; odpowiedź to za tysiące, za wszystkie wieki i za wszystkie czasy.

„Pójdźmy, by umrzeć!“

Patrzcie, jaka to odpowiedź krótka. Nie targuje się ona z wołaniem ojczyzny; nie daje jej części tylko, żeby część drugą sobie zachować; nie pieści się nawet swoją ofiarą; nie roztkliwia się też sama nad sobą; odpowiedź to, w której pochowało się uczucie, skryta się wyobraźnia, w której ofiara wyrażona jest przez rozkaz, skierowany do siebie i do innych: Pójdźmy i umrzyjmy! Oto miłość tak nienasycona, taka bezwzględna, żadna krwi i taka wszechwładna! Skinię a wlot idziesz za nią, by wszystko swoje złożyć pod jej stopy. A kiedy przechodzi przez pobożowiska, kiedy żegna pozdrowieniem ginących za nią, oni jeszcze w gasnącem wejrzeniu mają dla niej uśmiech, oni za starożytnym powtarzają mędrcom: „Słodko jest umierać za ojczyznę!“

X. Arcybiskup Teodorowicz.